Rok II. Tarnów, dnia 24 czerwca 1934 r. Nr. 25

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



Podniesienie w czasie głównej Mszy świętej na Kongresie Euchar. w Zbylitowskiej Górze.

Już czas!

Już czas! już czas! już czas: przerwać szkolne
[sprawy.
Więc wraz! hej wraz! hej wraz! bracia do zabawy!
Niech duch, niech rączy duch, niech ożyje w ciele,
Rozbije troski w puch, wzamian da wesele.

Niech spocznie sobie znój, spocznie szkolna ława.
Hej! w pola, polski rój, polska tam murawa.
Niech pierzchnie z serca żal za siedm gór i lasów!
Niech smutek zmyka w dal; pora, hej, wywczasów!

Niech wieniec z naszych rąk zgodę w sercach
[wznieci,
Bo polskiej krwi i mąk rodzone my dzieci.
Z serc naszych, naszej krwi kujmy stalne czyny,
Ojczyzny będziem lwi, wierne polskie syny!

Niech pełną piersią chór zanuci donośnie,
A sinych czuby gór wtórzą nam rozgłośnie!
Jak dzwon, niech płynie pieśń serdeczna wesoła,
Niech zczeźnie z duszy pleśń i posępność z czoła.

Stanisław Hudyka
uczeń gim. I. w Tarnowie

Wakacje!

„Szybko jaskółeczka pod chmurami lata
Ale roczek ten nam przeszedł
jakby trzasnął z bata!
— — Wyszczekuje Bryś opodal bramy:
Wakacje, wakacje jutro zaczynamy!"

Albo piosenka bardziej dziecinna:

„Już wakacyj nadszedł czas,
Skończym szkolny rok!
Kto świadectwo dobre niesie,
Ten ma jasny wzrok!

Kto z Was miał jasny wzrok? Pochwalcie się!

Było dużo radości, było i łez drugie tyle! O te świadectwa, co nie były dobre, o to, że wiele z Was skończyło tego roku szkołę, że musiało nastąpić rozstanie z koleżankami, czy kolegami z ławy szkolnej.

Dziś już macie wakacje!

Szczęśliwe jesteście!

Czeka na Was słońce, pola, lasy pachnące, rzeki z orzeźwiającą wodą, cała przyroda polska otwarła ramiona na Wasze przyjęcie!

Widzicie, odczuwacie, cieszycie się?

— — — — — — — — — — — —

Rozbiegły, rozproszyły się dzieci nasze!

Wyjechały z miasta do rodziców na wieś, czy na kolonje! Radują się dzieci wiejskie otrzymaną swobodą, używają wywczasów, dopóki nie nadejdą w palącem słońcu żniwa!

Cieszcie się!

Napawajcie oczy, serca i dusze pięknem naszej ziemi, wdechajcie całemi płucami czyste powietrze, nabierzcie siły fizycznej i duchowej!

Niema Was! Wokoło pustki!

Jak się z Wami porozumieć, jak zobaczyć? Czy pomyślicie kiedy o nas, czy przeczytacie czasem naszą gazetkę?

Wiem!

Będziemy towarzyszyć Wam wszędzie duchem! Na wszystkich wycieczkach, przy ogniskach, przy zabawach i grach! Wtenczas wiedzieć będziecie, że żyjemy Waszem życiem, że obserwujemy Was i radujemy się wspólnie, że są z Wami ci, którzy zostali w mieście!

Tymczasem pozdrówcie od nas nasze strony, gdy do nich zabłądzicie i uściśnijcie znajomych, gdy ich spotkacie!

Pamiętajcie jednak, że jesteście dziećmi danej szkoły, której musicie przynieść chlubę, że jesteście Rycerzami i Rycerkami i to pamiętajcie, że od obowiązków religijnych, obowiązków Rycerstwa wakacyj niema i zaniedbać ich nie wolno!

Życzymy Wam z serca zdrowia, radości, nowych wrażeń, słowem: długich i dobrych wywczasów!

Św. Antoni z Padwy

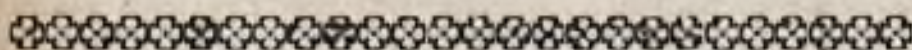
13-go czerwca obchodziliśmy uroczystość św. Antoniego Padewskiego. Znana jest ogólnie Jego postać. Był franciszkaninem, ogromnie skromnym, pokornym, cichym, nieznanym. — W sercu Jego młodzieńczem wzrastała wciąż miłość ku Bogu; tylko ta miłość wyrwała Go z pięknego, pełnego bogactw domu w Portugalji i ona poprowadziła Go do zakonu franciszkanów.



Miał św. Antoni wtenczas 26 lat, kiedy zaszedł taki wypadek: Podczas wielkiej uroczystości miał pewien franciszkanin wygłosić kazanie. — Lecz zachorował... Powierzono to kazanie z pewną obawą Antoniemu. Ten

wygłosił swoje kazanie tak wspaniale, potężnie, porywająco, — że wszystkim otworzyły się oczy... i poznali...

Tak rozpoczęła się praca św. Antoniego, młodego zakonnika i trwała 6 lat. Przewędrował Antoni całą Francję, Włochy, głosząc wszędzie płomienne kazania! Czynił wiele cudów, — nawracał ogromne rzesze, — nazywano go stąd »młotem niewiernych«. Najwięcej nauczał i pracował w ukochanej przez siebie Padwie we Włoszech. Tam umarł, tam wspaniały grobowiec kryje Jego zwłoki — już przez 700 lat. Od tego miasta nazwano Go św. Antonim Padewskim.



W powszedni dzień czerwcowy

Wstałam wcześnie, jak nigdy.

Czekała mię droga!

Miasto jeszcze spało.

Poranek sobotni, letni był śliczny. Słońce podniosło się już nieco wgórę i świeciło w same oczy. Chciałoby się tak iść bez końca!

Lecz zbliżałam się już do SS. Albertynek.

Brama naścieżaj otwarta, wstąpiłam więc w te gościnne progi. Kaplica mała, ta sama, którą niegdyś widziałam, była jeszcze pusta, ale pełna słońca, kwiatów, spokoju, ciszy.

Weszło parę osób i znowu cicho.

Z ołtarza patrzy się Pan Jezus, — wskazując Swoje Najsłodsze Serce, a przed N. Sakramentem mruga wieczna lampka.

Godzina 6-ta.

Słychać zajeżdżający wózek. Potem ciche odgłosy stąpań po schodkach. To Ksiądz »Kapelan« spieszy do kaplicy. Uderzyła sygnaturka i kaplica napełniła się ludźmi. — Przy końcu wchodzą dzieci: chłopcy i dziewczynki. Słychać ich głośne powitanie P. Jezusa:

»Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament«. —

Odprawia się Msza św.

Jak codziennie.

Te same SS. Albertynki w szarych habitach, te same »babki« i dzieci, jak codziennie. Jednak w kapliczce panuje odświętny, uroczysty, — pełen powagi nastrój.

Bo ten śpiew litanji do Serca Pana Jezusa, na nieznaną mi melodję, jest tak delikatny, tak uczuciem i rzewnością przepełniony, że mimowoli serce dołącza się i śpiewa:

»Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami, zmiłuj się nad nami!«

»Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy, zmiłuj się nad nami!«

Przy ołtarzu odprawia się Msza św.

Dzwonią dzwonki, chylą się głowy... Przeistoczenie... — Zebrani w kaplicy śpiewają teraz:

»Kochajmy Pana, bo Serce Jego
Żąda i pragnie serca naszego«.

Przez myśl przesuwa się pytanie: Dlaczego w tej biednej kaplicy tak sercu dobrze?

Bo jest tu cicho, daleko od miasta, przez otwarte okna przypływa woń sąsiednich zbóż, jest tu wszystko tak proste, że tem silniej czuje się obecność Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, który hojną ręką pragnie sypać dary wszystkim biednym — — —

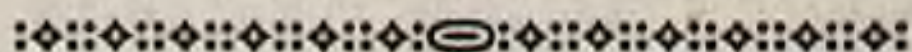
»O pójdź do Niego wszystko stworzenie,
Sercu Jezusa złóż dziękczynienie!«

I postanawiam, że kiedy mi będzie ciężko na duszy, przyjdę na Mszę św. do SS. Albertynek...

A wierni śpiewają:

»Pójdźmy do Niego, biedni grzesznicy,
Bo w Jego Serca czystej krynicy,
Zleczy się dusza grzechem zmazana,
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!«

St.



Sen — czy jawa?

(Dokończenie)

Dlaczego tak mało pisze się o chłopcach — spytał kategorycznie jeden z ministrantów.

Czemu niema zagadek — szepnął prosząco Szczucińczyk. Proszę Pani pisać powiastki pouczające — powiedział poważnie płowy Pilzneńczyk,

Och — napisać czasem w „Naszej Sprawie“ coś o „naszych sprawkach“ w szkole — westchnęła figlarnie Kolbuszowianka.

Wtem powstała cała szkoła z Jasienia na czele z IV klasą i z tym tatusiem z sumiastemi wąsami — który rzekł surowo:

— Szkoła w Jasieniu pokaże Pani, jak się pisuje do gazetki!

— Usunęłam się, by mię nie

szarpnięto za ucho... Zaś szkoły zaczęły się chwalić swoim stylem — i Gorlice i Dębica i Stary Sącz.

Sytuacja poczęła się zaogniać! Broniłam się ostro. Przedewszystkiem w Jasieniu nigdy nie byłam! Chłopcy piszą rzadko do nas — więc i my — o nich, o „naszych sprawkach" — i owszem — ale — ale — skąd my mamy wiedzieć, co dzieci chcą mieć w swojej gazetce.

Posypały się głosy uznania mej racji i słowa, — no tak — oczywiście, skąd ?

Wtem zabrał głos wielki pedagog — nie wiem skąd on był: — Zagadnienie jest istotnie ważne i słuszne! Skąd Redakcja ma wiedzieć! Dzieci muszą donieść. Proszę więc napisać w gazetce, że prosi się o odpowiedzi wszystkich dzieci na pytania, np.: Co podobało mi się najwięcej w dotychczasowych numerach: „Króluj nam Chryste"? Jakie ilustracje? Co chciałbym mieć w przyszłości? Dzieci przygotują to pisemnie i odpowiedzi przyślą do Redakcji.

O — bardzo proszę!

Dzieciom spodobał się projekt bardzo i wszystkie postanowiły dać odpowiedź! Pamiętajcie!

— „Zrobimy tak — co kwartał"! Widzi Pani — dzieci będą zbierały egzemplarze swojej gazetki! Trzeba było jednak wcześniej pomyśleć o tem! Zganił mię wielki pedagog.

Zarumieniłam się. Miał rację!

Pożegnaliśmy się w nadziei wspaniałej przyszłości dla: „*Króluj nam Chryste!*"

Ocknęłam się. Myślę — jawa to, czy sen?! Wierzę w ten sen jednak i proszę o odpowiedź!

Listy dzieci

Tarnów — szkoła im. M. Kopernika.

Ośmielam się i ja napisać kilka słów do Czcig. Ks. Redaktora. — Na wstępie muszę napisać coś o „Naszej Sprawie".

Otóż począwszy od 1934 roku czytam stale co tydzień „Naszą Sprawę". Ogromnie mi się ona podoba, bo po pierwsze jest niesłychanie tania, a powtóre zamieszcza najciekawsze, aktualne wiadomości i artykuły, mogące nas interesować. Jest to najpiękniejsza gazeta, jaką kiedykolwiek miałem w ręku.

A teraz wypada przedstawić się Przew. Ks. Redaktorowi. Otóż jestem uczniem klasy VI-ej Szkoły Powsz. im. M. Kopernika w Tarnowie. W tym roku 15-go i 16-go czerwca mam zdawać egzamin wstępny do 1-szej klasy gimnazjalnej.

Obecnie wypada mi zabrać głos co do dodatku dla dzieci, umieszczanego w „Naszej Sprawie" p. t. „Króluj nam Chryste!". Otóż w N-rze 21 ukazał się artykulik p. t. „Zośka na odpuście". — Czytelnicy mieli wyrazić swoje poglądy, czy Zosia dostąpiła odpustu pod temi warunkami, które wypełniła. Co do mnie, to ja mam tyle do powiedzenia, że Zośka odpustu nie dostąpiła, ponieważ nie dopełniła warunków odpustu, a mianowicie nie przystąpiła do Spowiedzi i Komunji św., a chcąc to uczynić, trzeba być naczczo. To też szkoda Zosi nóg, że taki szmat drogi szła bezowocnie, bo Zosia nie dostąpiła odpustu. Na odpust nie idzie się po to, aby ciastek i świecidełek nakupić w kramach, ale poto, aby zgładzić sobie karę za popełnione grzechy.

A teraz wzmianka o naszej szkole. W naszej szkole została już parę lat temu założona Krucjata Eucharystyczna. Ja do Krucjaty jestem zapisany. Rozpocząłem też zbiórkę zużytych znaczków pocztowych i posiadam już 34 polskie znaczki. Gdy uskładam przynajmniej setkę, to zaniosę je do Admin. „Naszej Sprawy". Na zakończenie nadmieniam, iż gorąco rozszerzam wśród znajomych „Naszą Sprawę".

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Schweichler Józef

ucz. VI kl. szk. powsz.

Tarnów, dnia 30. V. 1934.

ul. Kościuszki 75.

Dopisek Redakcji: Brawo Józiu! Dzielnie się spisałeś. Napisz znowu po egzaminie.